Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 11 KRAKÓW, 16 MARCA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



BOLSZEWICY BURZĄ ŚWIĄTYNIE.

W obronie najświętszych uczuć...

Gdy na zachodzie przedstawiciele mocarstw radzą nad rozbrojeniem, aby ludom raz na zawsze zapewnić pokój, — od wschodu nadchodzą bolesne łkania narodu dręczonego i prześladowanego okrutnie.

Gdy na zachodzie jedni pracują nad tem, aby narodom zapewnić rozwój we wszystkich jego gałęziach, — na wschodzie zbrodnicza ręka bolszewizmu pogłębia wszystko w otchłanie nędzy i zbrodni.

Gdy przedstawiciele narodów, sejmy i zgromadzenia uchwalają, że każdy obywatel ma prawo wyznawać swą wiarę bez jakichkolwiek ograniczeń i ma wolność w wykonywaniu obrządków i praktyk religijnych, — na wschodzie krwawi dyktatorzy znoszą świątynie, dręczą, katują i karzą śmiercią tych, którzy nie dadzą się odwieść od Boga.

— Hasłem każdej rewolucji jest wywalczenie wolności i równości stanów i klas. — Hasłem rewolucji rosyjskiej było to samo.

Spójrzmy po 13 latach gospodarki komunistów na tę równość i wolność i zróbmy rachunek życia Rosji i działalności bolszewizmu, a przekonamy się o utopji haseł rewolucji rosyjskiej. Rachunek ten bowiem w każdej dziedzinie wypadnie przerażająco.

Rosja jest dziś krajem nędzy, zepsucia i zbrodni. — Miljony ludu padło z głodu lub zostało pożarte przez straszne choroby, miljony żyją dziś w tych samych warunkach, nikt nie dba o wychowanie młodzieży i dzieci, które niby zwierzęta całemi stadami idą bez celu, bez myśli, roznosząc choroby zaraźliwe i w strasznych mękach kończą swój młodociany żywot.

Niezliczone rzesze ludu zostały niewinnie rozstrzelane. — Jednostki kulturalniejsze, które pozostały przy życiu, uciekły za granicę, — gdzie jednak ręka skrytobójcza ich dosięga.

Stan ten się nie zmienia. — Zbrodnia kwitnie dalej, panuje wszechwładnie orgja nędzy i zepsucia, nastąpił ucisk religji.

Władcy Rosji wydali zarządzenie, że nikomu nie wolno wierzyć w Boga, że Boga niema! Chcą wyrwać z serca wiarę i zniszczyć wszelką religję. „Załatwiliśmy się z carem ziemskim, a teraz załatwimy się z carem niebieskim". Niema Boga, niema religji, a jest tylko wiara w komunizm! — oto bluźniercze hasła, które bolszewicy głoszą.

Prześladowanie religji w ostatnich czasach doszło do szczytu. Jednak działalność komunistów nie zdoła wydrzeć z serca wiary ludowi, nie zdoła zgnieść tej wiary, że jest siła wyższa, której podlegają ludzie, że jest Bóg, który zbrodniarzy ukarze!

Jakżeż świat się zachował i jak się zachowuje wobec postępowania bolszewików? — Ludzi, którzy mordują, palą i niszczą, prawo karze śmiercią lub kryminałem.

Bolszewików, którzy wymordowali rodzinę carską którzy niewinnie, bez sądu, — rozstrzelali setki tysięcy ludzi, którzy zniszczyli kulturę, — tę gangrenę, która zatruła dusze, zniszczyła religję i wiarę, — tych dygnitarzy zbrodni i występku — wszystkie prawie państwa uznały za prawych władców ludu rosyjskiego, nie bacząc, że wczorajsi mordercy carów i gnębiciele ludu rosyjskiego, — staną się mordercami ich i gnębicielami ich narodów, — że z chwilą dopuszczenia ich za progi swych państw przychodzi z nimi zaraza, duch przewrotu, zniszczenia i zbrodni! —

Największą hańbą obecnej epoki, największym błędem w dziejach świata jest uznanie prawne bolszewików.

A skutek tego taki, że dygnitarze tych państw oraz dygnitarze sowieccy raz wraz składają sobie wizyty niczem najlepsi przyjaciele. — Cóż więc należy zrobić?

Czy dalej patrzeć na zbrodnie, na gnębienie ludu, na ucisk religji?

Gdzie prawo, które karze winnych?!

Świat katolicki powinien jednomyślnie przeciwstawić się temu, winien zerwać wszelki kontakt ze zbójami, bo zbójom i zbrodniarzom ręki się nie podaje i stosunków żadnych z nimi się nie utrzymuje, choćby one największe korzyści przynosiły.

Gdzie sumienie! gdzie godność narodów!

Świat katolicki winien wezwać wszystkich do walki z gnębicielami ludu i religji, do walki z tyranją i zbrodnią!

Nadszedł bowiem czas, że w świat musi iść wezwanie do walki i czujności! Uznano zbrodniarzy i zbójów za prawych władców ludu!

Dziś patrzy się ze spokojnem sercem na niemającą przykładu w dziejach świata orgję zbrodni i zniszczenia!

W obronie najświętszych uczuć narodów, w obronie godności i honoru ludzkości, w obronie religji, — świat katolicki powinien rozpocząć walkę z krwawą i obłędną tyranją bolszewizmu.... *Józef Wicherek.*

Chore oczy się kryją przed światła promieniem,
Dla złych ludzi jest wiara obrazy kamieniem.

Z liturgji Kościoła katolickiego

V. Odmawiający Brewjarz człowiekiem Bożym, najcudowniej złączonym z Ojcem w niebie.

„Msza św. jest ośrodkiem życia katolickiego w Kościele. Jeślibyśmy chcieli zaczerpnąć porównania z astronomji, to powiedzielibyśmy, że Msza św. to jakby słońce, dookoła którego krążą jako planety wszystkie nabożeństwa kościelne" — tak pisałem w artykule w Nrze 5. „Dzwonu" z b. r. Temi planetami to przedewszystkiem t. zw. hory czyli godziny kano-

niczne, Są one następujące: Matutinum (Jutrznia)* i Laudes, Prima, Tertia (Tercja), Sexta, Nona, Vesperae (Nieszpory), Completorium (Kompleta).

Cały dzień, począwszy od północy i skończywszy przed północą następną, podzielony jest w Brewjarzu na osiem części, zwanych horami, względnie na siedem, jeśli dwie z tych hor t. zn. Matutinum i Laudes uważamy za jedną całość, a to z tej racji, że w chórze nie można rozdzielać tych dwóch części, a natomiast należy Laudes odmówić zaraz po Matutinum.

Kościół katolicki podzielił dzień na siedm części, by o każdej porze dnia i nocy chwalić Boga; Kościół-Oblubienica może rzec do swego Oblubieńca: „siedmkroć na dzień głoszę chwałę Twoją“ (Ps. 118, 164).

Dzień kościelny zaczyna się o północy Jutrznią: w ten sposób noc uświęcona jest modlitwą. Brzask dnia wita Kościół Laudesami czyli wychwalaniem Pana. Prima uświęca godzinę pierwszą wedle dawnego sposobu oznaczania godzin dnia czyli naszą mniej więcej szóstą rano; Tertia oddaje Bogu godzinę trzecią czyli naszą około dziewiątą; Sexta łączy nas z Bogiem o godzinie szóstej czyli mniej więcej naszej dwunastej w południe. Nona oddaje nas Bogu o godzinie dziewiątej czyli naszej około trzeciej po południu. Wieczorną modlitwą są Vesperae, a wreszcie, udając się na spoczynek, oddajemy się Bogu w Completorium.

Każdą z tych części poznamy dokładniej w następnych artykułach liturgicznych. Dziś zaś na jedno jeszcze pragnę zwrócić uwagę.

W cytowanym już wyżej artykule tak pisałem: „Jeżeli mamy być na jakiej wielkiej uroczystości, wtedy kilka godzin, a nawet kilka dni naprzód o niej mówimy i na nią się przygotowujemy, a gdy już uroczystość skończyła się, wtedy dziękujewy wszystkim tym, którzy umożliwili nam naszą obecność na niej, i w myślach i w rozmowach nieraz jeszczcze do tej uroczystości wracamy. Podobnie: powinniśmy przed Mszą św. — tą największą, choć tak częstą, uroczystością — przygotować się, po Mszy św. zaś podziękować Bogu za tę łaskę, żeśmy byli na to posłuchanie, na tę Boską audjencję dopuszczeni. W ciągu dnia zaś winniśmy nieraz myślą pobożną wracać do tej chwili, gdyśmy byli na Mszy św“.

Tem przygotowaniem i tem dziękczynieniem są modlitwy, o których była mowa w cytowanym artykule. Jest to — użyjmy tego wyrażenia — „bliższe“ przygotowanie i „bliższe“ dziękczynienie. Ale oprócz tego bliższego jest „dalsze” przygotowanie i „dalsze“ dziękczynienie. Tem dalszem przygotowaniem i dalszem dziękczynieniem są właśnie hory kanoniczne. One przygotowują nas na Mszę św., one sprawiają, że w ciągu dnia po Mszy św., żyjemy Mszą św. W ten sposób Msza św. nie zaczyna się modlitwą u stóp ołtarza i nie kończy się ostatnią Ewangelją, ale zaczyna się, jako przygotowaniem, Nieszporami dnia poprzedniego, Jutrznią, Laudesami, Primą i Tercją, a trwa jakgdyby w dalszych horach, kończąc się wreszcie kompletą.

To tem więcej utwierdza nas jeszcze w przekonaniu, że Msza św. jest rzeczywiście ośrodkiem życia katolickiego w Kościele. *W. Jelonek.*

* Jutrznia jest w Brewjarzu w każdym dniu roku; Jutrznia odmawiana w niektóre dni W. Tygodnia znaną jest pod nazwą Ciemnej Jutrzni.

Ewangelia na niedź. II. Postu

(Mat. XVII. 1. 9.)

A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno; i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał; jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo niewidzieli, jeno samego Jezusa.

Kalendarz tygodniowy.

16 marca II. Niedz. II. postu.
17 marca poniedz. — Gertrudy.
18 marca wtorek — Cyryla.
19 marca środa — Józefa.
20 marca czwartek — Eufemji.
21 marca piątek — Benedykta.
22 marca sobota — Katarzyny.

Grzech.

O! gdybyś wiedział człecze kiedy zgrzeszysz,
Jakie ci grzech ten przyniesie korzyści
I ku jakiemu nieszczęściu tak spieszysz,
Wszyscy niewinni byliby i czyści.,.
O! gdybyś poznał wszystkie skarby świata
I życie umiał ogarnąć spojrzeniem.
Ujrzałbyś wtedy, jak się łatwo splata,
Szczęście człowieka z najśmielszem ma-[rzeniem

I jak niewiele nam ludziom potrzeba,
Żeby bez grzechu żyć i zbędnej troski.
Bo przecież tyle skarbów dały nieba,
Że szczęście samo składa się jak zgłoski...
W każdym atomie, bywa tyle siły,
W każdym kwiateczku, tyle cudnej krasy,
Jakby z atomów onych słońca biły,
A z kwiatka ku nam szły łąki i lasy...
Jeno podnosić ducha do potęgi,
Wszystko, co wkoło nas się w życiu dzieje
I co Bóg, nakształt różnobarwnej wstęgi,
Jak złote zorze do dusz naszych sieje...

Maleńka trawka, jasna smuga wody,
Iskra miłości w dwóch sercach gołębi,
Dzwoneczki ciche pasącej się trzody,
Grupa kamyków, księżyca blask w głębi,
Co się przegląda z gwiazd plejadą w nocy,
Tyle rozkoszy mają i radości,
Tyle upojeń i olbrzymiej mocy,
Że nam pałaców nie trzeba ni włości...
Grzech więc wypływa nie z braków w przy-
[rodzie,
Nie z biedy, którą zarzucamy światu,
Lecz czerpie siłę swą w zachłannym głodzie,
Co się bez duszy obywa pryzmatu,
Co nie chce patrzeć na one zjawiska,
Promieniujące wszędzie majestatem
I jak ów ślepiec: nie widzący zbliska,
Depcząc po szczęściu, goni za niem światem...

Wiesław Czarnowski.

Długa odpowiedź na krótkie pytanie.

5.

Teraźniejsze obrzędy przy Chrzcie św.

Część pierwsza.

1. *Nauka chrześcijańska.*

Rodzice chrzestni z dziecięciem w drzwiach kościoła oczekują kapłana, który w komży i w stule fioletowej przystępuje ku nim i zapytuje rodziców chrzestnych:

Kapłan: Jakie imię dziecięcia?

Rodzice chrzestni podają imię (lub imiona) chrzestne (nie nazwisko) dziecięce, n. p. *Józef*, a wtedy mówi

Kapłan: Józefie, czego żądasz od Kościoła Bożego?

Ojciec chrzestny: Wiary.

Kapłan: Wiara co ci daje?

Ojciec chrzestny: Żywot wieczny.

Kapłan: Jeżeli chcesz wnijść do Żywota, chowaj przykazania: Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkiej myśli swojej, a bliźniego swego jak siebie samego.

2. *Egzorcyzmy.* a) Tchnienie.

Teraz Kościół rozpoczyna walkę ze złym duchem o przyszłe dziecię Boże. Pomaga mu Duch święty. Pan Jezus „tchnął" na Apostołów, mówiąc: „Weźmijcie Ducha świętego", i Duch św. jako „tchnienie" Ojca zstąpił na nich. Dlatego kapłan teraz trzy razy lekko tchnie (dmucha) dziecięciu w twarz i mówi przy tem:

Wynijdź od niego (niej), duchu nieczysty, i daj miejsce Duchowi Świętemu, Pocieszycielowi.

b) Krzyż. — Następnie kapłan małym palcem czyni dziecięciu znak Krzyża na czole i na piersiach i mówi przy tem:

Weźmij znak Krzyża tak na czoło jak na serce. Przyjmij wiarę w przykazania nieba: i bądź taki (a) w obyczajach, abyś odtąd mógł (a) być świątynią Bożą.

Módlmy się. Błagamy Cię, Panie, wysłuchaj łaskawie prośby nasze, i mocą swoją zawsze ochraniaj tego (tę) wybranego (ą) swojego (ją), naznaczonego Krzyżem Pańskim, aby strzegąc początków wielkości chwały Twojej, przez zachowanie przykazań Twoich mógł (a) dojść do chwały odrodzenia. Przez Chrystusa, Pana naszego Amen.

c) Włożenie rąk. — Położyć na kogoś, lub na coś rękę, to zawsze oznaczało, że się kogoś lub coś bierze na swoją własność. To też kapłan, na znak, że dziecię odtąd należeć ma do Boga, a nie do świata i jego księcia, t. j. złego ducha, kładzie dłoń dziecięciu na głowę i tak się modli:

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, Ojcze Pana naszego, Jezusa Chrystusa, racz wejrzyć na tego sługę swego (tę służebnicę swoją) N., którego (którą) raczyłeś powołać do początków wiary: wszelką ślepotę serca od niego (niej) wyrzuć: zerwij wszystkie powrozy szatana, któremi był (a) skrępowany (a): otwórz mu (jej), Panie, drzwi dobroci Twojej. A skoro jest naznaczony (a) znakiem mądrości Twojej, niechaj będzie wolny (a) od smrodu pożądliwości, i słodką wonią przykazań Twoich przyciągany, (a) niechaj Ci radośnie służy w Kościele Twoim i niech czyni postępy z dnia na dzień. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego Amen.

d) Sól. — Pan Bóg wszystko stworzył dobrem, ale grzech zepsuł umysł i serce ludzkie, tak, że człowiekowi już teraz nie „smakują" sprawy niebieskie, i serce jego — jak mówi Pismo św. — głupie jest. Dlatego sól jest trafnym znakiem mądrości wiecznej, bo jeżeli ona przeniknie człowieka, wówczas człowiek gustuje sobie w cnocie, którą Pismo św. nazywa mądrością, podobnie, jak sól smacznemi czyni potrawy. To też przed Chrztem kapłan dziecięciu wkłada do ust małą szczyptę soli poprzednio poświęconej wśród pięknej i głębokiej modlitwy, i tak przy tem mówi:

Kapłan: N., przyjmij sól mądrości; niechaj ci będzie lekarstwem na żywot wieczny. Amen.

Kapłan: Pokój z tobą.

Odpowiedź: I z duchem twoim.

Kapłan: Módlmy się, Boże ojców naszych, Boże, źródło wielkiej prawdy, Ciebie pokornie błagamy, abyś raczył wejrzyć łaskawie na tego sługę swego (tę służebnicę swoją) N. Oto skosztował on(a) tej soli jako pierwszej potrawy, nie daj więc, aby dłużej głód cierpiał (a) a nie był nasycony pokarmem niebieskim, aby zawsze był gorący na duchu, radosny nadzieją, i Twojemu zawsze Imieniowi służył. Doprowadź go, Panie, prosimy, do kąpieli nowego narodzenia, aby się stał godnym wespół z tymi, co w Ciebie wierzą, dostąpić we wieczności nagrody, którąś Ty obiecał. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Odpowiedź: Amen.

Po tem pierwszem wymienieniu przyszłego chrztu (i Komunji św.) kandydat dawniej stawał się katechumenem, czyli został zaliczony do szkoły przygotowawczej, gdzie otrzymywał regularną nazwę we wierze, i mógł być obecnym na liturgji mszalnej, ale tylko na pierwszej części, która zawierała pouczenie. Przed właściwem ofiarowaniem katechumeni musieli opuścić liturgiczne zebranie wiernych.

W czasie nauki katechumenatu odbywały się częste egzamina, tak zwane scrutinia, połączone z za-

klęciami złego ducha, czyli z egzorcyzmami. Pamiątka tego pozostała w dzisiejszych obrzędach chrzcielnych, których się teraz rozpoczyna

Część druga (w szczególności):

1. Zaklęcie (egzorcyzm). — Mianowicie po zadaniu dziecięciu soli kapłan odmawia następującą modlitwę zażegnującą:

Zaklinam cię, duchu nieczysty, w Imię Oj † ca, Sy † na, i Ducha † Swiętego, abyś wyszedł i oddalił się od tego sługi Bożego (tej służebnicy Bożej) N., bo ci rozkazuje, przeklęty potępieńcze, On sam, który własnemi stopami chodził po morzu i Piotrowi tonącemu podał prawicę.

Pan Jezus, chodząc po falach morza tyberjadzkiego, okazał swoją władzę nad martwemi żywiołami, które dotąd szatan uważał za własność swoją. Ponieważ ludzie w pogaństwie, oddając cześć boską tym żywiołom i tworom ręki ludzkiej, już przez to samo szli pod panowanie szatana, a nadto byli pogrążeni w ciemnościach, niewiary i grzechu, przeto Kościół na mocy władzy otrzymanej od Pana Jezusa odżegnywał te wpływy złego ducha, zarówno od martwej natury jako też od ludzi, czyniąc nad niemi swoje zaklęcia i zażegnywania, czyli właśnie egzorcyzmy. A czynił to Kościół tembardziej, że całe niemal otoczenie pogańskie nosiło na sobie piętno służby szatańskiej przez znane zepsucie obyczajowe wśród ówczesnej ludzkości. — W tem zaklęciu, które teraz czyni kapłan, św. Piotr wymieniony jest ako figura kandydata do Chrztu, bo we Chrzcie Pan Jezus niebawem poda mu rękę i wyratuje z toni i przeniesie do bezpiecznej łodzi swego Kościoła. To też kapłan tak ciągnie dalej:

Usłysz przeto, przeklęty szatanie, swój wyrok i daj chwałę Bogu żywemu i prawdziwemu, daj chwałę Jezusowi Chrystusowi, Synowi jego, i Duchowi Swiętemu, i idź precz od tego sługi Bożego (tej służebnicy Bożej) N., bo jego (ją) sobie Bóg — Pan nasz Jezus Chrystus raczył powołać do swej łaski świętej i do błogosławieństwa i do źródła Chrztu.

2. Krzyż. — Teraz kapłan małym palcem czyni znak Krzyża św. na czole dziecięcia, mówiąc:

Kapłan:

A tego znaku Krzyża świętego, który my czynimy na jego czole, ty, czarcie przeklęty, nigdy się nie odważ naruszyć. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.

Odpowiedź: Amen.

3. Włożenie rąk. Wnet potem kapłan dotyka się ręką głowy dziecięcia, następnie rękę tę trzyma wyciągniętą nad dziecięciem i mówi przy tem:

Módlmy się. Panie święty, Ojcze Wszechmogący, Wieczny Boże, Stwórco światła i prawdy! Spraszam wieczną i najsprawiedliwszą dobroć Twoją na tego sługę Twego (tę służebnicę Twoją) N., abyś go (ją) raczył oświecić światłością rozumu Twego; oczyść go (ją) i uświęć: daj mu (jej) wiedzę prawdziwą, aby stawszy się godnym (ą) łaski Chrztu Twego, mocno trzymał się nadziei, prawej rady, nauki świętej. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Odpowiedź: Amen.

Dawniej Chrzest nazywano oświeceniem; dlaczego tak czyniono, to jest pięknie wyrażone w tej właśnie modlitwie.

4. „Wierzę w Boga“ — „Ojcze nasz“.

Do obrzędów przygotowania na Chrzest należała dawniej piękna ceremonja powierzenia Składu Apostolskiego katechumenom. Dawni chrześcijanie cenili sobie wysoko ten Skład Apostolski jako streszczenie naszej Wiary św., i dlatego w osobnej ceremonji wprowadzali katechumenów w jego posiadanie, jakby drogocennego skarbu. Na tę pamiątkę kapłan teraz kładzie koniec stuły na dziecko i tym sposobem z przedsionka wiedzie je za sobą do domu Bożego, do chrzcielnicy.

Kapłan: N., wstąp do Kościoła Bożego, abyś miał (a) cząstkę z Chrystusem na żywot wieczny!

Podczas gdy się idzie ku chrzcielnicy, kapłan i rodzice chrzestni, odmawiają „Wierzę w Boga Ojca“.. i „Ojcze nasz“...

Świat katolicki śpieszy z pomocą prześladowanym.

List Ojca św. Piusa XI z wezwaniem do modlitw i wynagrodzenia za zbrodnie i świętokradztwa dokonywane w Rosji wyrwał z u-



Cerkiew św. Bazylego w Moskwie obecnie zburzona.

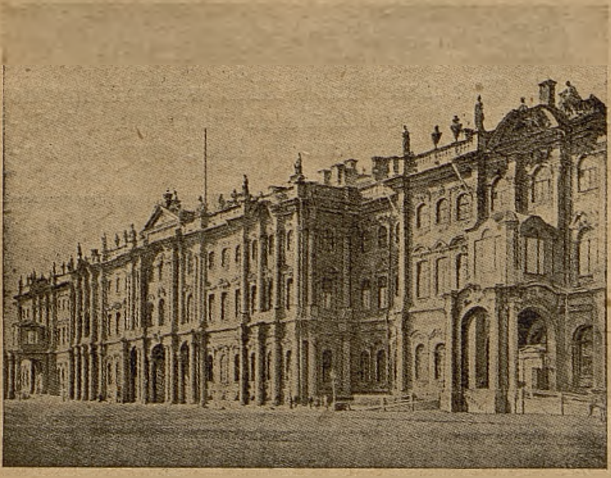
śpienia i poruszył sumienia wszystkich narodów przeciw barbarzyńskim sposobom niszczenia kultury i prześladowania religijnego. — Prasa włoska — angielska — (nawet nie katolicka) niemiecka — polska wzywa do protestów — i stawia jako warunek utrzymania stosunków dyplomatycznych z bolszewikami, zaprzestanie prześladowania religijnego — i barbarzyńskiego traktowania biednego ludu.

W pismach tych czytamy: „Orędzie papieża zobowiązuje chrześcijaństwo i cywilizację do wdzięczności“, „bo chodzi tu nie tylko o kwe-

stję religijną, lub o jakąś ideę, lecz o podjęcie krucjaty kulturalnej przeciwko barbarzyństwu sowietów, celem ratowania narodu przed ruiną i męczeństwem".

Na wezwanie Ojca św. wszyscy XX. Biskupi w Polsce wyznaczyli 16 marca jako dzień modlitwy i wynagrodzenia i zarządzili uroczyste nabożeństwa błagalne oraz urządzanie zgromadzeń protestujących przeciw prześladowaniom w Rosji.

Wezwanie Ojca św. — z zapałem przyjęła nasza młodzież akademicka, która po wszystkich uniwersytetach urządziła protestacyjne zebrania — wyrażające hołd bojownikom za wiarę Chrystusową w Rosji i gotowość do walki z komunizmem w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej.



Pałac zimowy carów w Leningradzie.

Apel Ojca św. do wspólnej modlitwy przyjęli bolszewicy jako mieszanie się Stolicy Apost. do ich wewnętrznego ustroju państwowego, i w swej szatańskiej złości niszczenia wszelkiej religji wydali zarządzenie zakazujące obchodu świąt Wielkanocnych i zamknięcia do 1 maja wszystkich świątyń w Leningradzie. Zmusili prawosławnego Metropolitę Sergjusza do wydania odezwy, że w Rosji niema prześladowań religijnych. — Lud rosyjski zaprotestował czynnie przeciw temu ogłoszeniu, tak że Metrop. Sergjusz musiał schronić się pod opiekę bolszewików. Jak z jednej strony nadchodzą wiadomości o groźbach dalszych prześladowań, tak z Zachodu dochodzą coraz liczniejsze protesty i wezwania do modlitw.

Oby orędzie Ojca św. obudziło poczucie godności człowieka, a wówczas nie usłyszy się zdań takich, jakie powiedział Baldwin (angielski dyplomata) „z bolszewikami mimo wszystko, można jeszcze robić interesy, nawet wtedy, gdy nie można im podać ręki".

Łodyga prędko uschnie, gdy niema korzeni,
Płytka wiara w niewiarę łatwo się też zmieni.

Prośba.

Poźnym wieczorem — mały, niepokaźny stateczek „Olga" zatrzymał się przy przystani „Pianaho Bora". — Przecudna rzeka Kama, przesiąknięta łagodnemi tonami — zachodzącego słońca i złotem niezupełnie wzeszłego księżyca, rozlewała się szeroko. Gdzieniegdzie na lśniącej powłoce jej wód przesuwały się jak duchy drobne cienie łódeczek. To tu, to tam pełzały czerwone ogniki latarek.

Na lewo migały światełka dalekiej wsi, a tuż nad wodą wznosił się urwisty brzeg, tworzący wyżej olbrzymią glinianą wyrwę, przechodzącą o jakie pół wiorsty (klm.) za przystanią w jednolitą górę, nad szczytem której coraz wyraźniejszy ukazywał się księżyc. — Na drugim brzegu rzeki ciemniała nieskończona dal łąk, pól i lasów.

Szybko ładowano.

Stateczek wstrząsał się i kołysał od uderzenia nóg — ruch i ścisk na pokładzie wywoływały wrzawę i tysiączne wprost pomieszane dźwięki — przez które co chwila podnosił się roztrzęsiony — jakby spękany — starczy głos.

— „Panowie kapitanowie — bądźcie litościwi"...

Przy brzegu, stłoczona publiczność — z obojętnością spoglądała w dół. — Na mostku — zgarbiona, skurczona — stała babuleńka — opierając się na żelaznej poręczy, przytrzymującej mostek.

Podnosiła z napół ślepemi, ropiejącemi oczyma zmarszczoną, zeschniętą twarz, wołając już zachrypłym głosem...

— „Panowie łaskawi, zabierzcie starą, ślepą, chromą na ten wasz statek — ja za was do końca życia będę się modliła — i Boga prosiła."

Na mostku kapitańskim stało dwóch ludzi ze znaczkami urzędników, doglądając ładowania.

— „Ostrożnie - na bok! Czego stoisz na środku drogi? — Czy chcesz, żebyśmy cię przygnietli, kiszki wypuścili?" Brodaty mężczyzna śmiał się jowialnie — popychając i tarmosząc starowinkę. „Otwórzże oczy, dziadówko jedna!.."

... Ale ta — niewzruszenie przesuwała się — gdzie było wolniejsze miejsce — podnosiła wysoko rozmodloną twarz — i dobywała resztek głosu, rozpierającego w młodości piersi.

— „Mościewy, kochani panowie — ja przecież wam niewiele zabiorę miejsca...

— „Ruszaj babo dokuczliwa – powiedziano nie wolno i koniec — zrozumiałaś. A to uparta!"

— „Żebym już tylko mogła dojechać do Sarapułu, drodzy — zmiłujcie się — ja biedna — ani grosza przy duszy"...

Na górze milczano — potem cicho rozprawiano. Staruszka przekonana, że może o niej coś radzą.

— „No co, mogę już siadać?"... wołała z ożywieniem.

— „Tak akurat — Niema durniów za ciebie płacić!"

— „Ach Boże ty mój — czyż naprawdę aż tyle kosztuje? — gdybym wiedziała, ostatni łachman bym sprzedała, ale tu człowiek umiera — jęczała już wprost nieludzko."

— „Tak — tak... juści wy starzy zawsze macie jakiś powody — byle tylko w domu nie siedzieć a włóczyć się za żebrami po świecie..."

— „Jaśnie panowie kapitanowie — ja nigdy nigdzie nie jeździłam — ale co poradzić — co począć nieszczęście — syn jedyny poszedł za robotą, w Sarapule w szpitalu leży — list pisze — matulu kochana przyjeżdaj — konam, dusza żegna się z ciałem i z tobą rodzona przed śmiercią chce się pożegnać — kona mój synek jedyny, mój sokół... moje szczęście i słoneczko — głos zalał się zduszonemi łzami — Panoowie — dro-odzy — panowie"...

W górze uparcie milczano.

— „Już kończą, panie Kapitanie!"...

— „Jest dziesięć miejsc wolnych!"

— „Drugi dzwonek" — rzekł ktoś niechętnie.

Ostrym dyszkantem odezwał się dźwięk sygnałowego dzwonu — a za nim w ślad statek zahuczał dwa razy.

Na przystani zakotłowało się — pasażerowie spiesząc się popychali jeden drugiego na wąskich, chwiejących się deskach.

— „Hej!... No... Usuń się stara jędzo!"...

Kobieta opierając się na lasce z trzaskiem starych kości upadła na kolana.

— „Panowie — panowie zlitujcie się! zlitujcie!" płacząc wołała — „puście mnie na okręt — puście — nie zobaczę już nigdy mojego miłego synaczka," — żaliła się — a przez szum, hałas i krzyki monotonnie i tęskno wpadał jej drżący, rozchlipany głos.

Publiczność bezczynnie przyglądała się całej tej scenie, ciekawa — obojętna czem się to nareszcie skończy.

Jakiś mieszczuch w futrzanej, wysokiej czapie stał obok grubego brzuchatego kupca — i litościwie machając głową — szeptał półgłosem.

— „Pieniążki panie tego — pieniążki wszystkich się trzymają, tylko nie naszego brata nędzarza, a patrząc znacząco w stronę kupca — no bracie, możeby tak dopomóc tej starej, ot tak poprostu, jak żebrakowi?"...

— „Jak będziesz żebraków woził — żebrakiem sam zostaniesz!"... surowo odpowiedział kupiec i pogładził z godnością swoją długą brodę. Mieszczuch spojrzał zezem w stronę mówiącego.

— „Puzo (beczko) jedna — bandzioch pełny" — mruknął i splunął przez zęby. Młoda kobieta spacerująca po pokładzie w towarzystwie wytwornego obywatela — z podkręconemi do góry wąsikami słodko spytała „Mon cher Pierre (drogi Piotrze) o co staruszka prosi kapitana?" — Ten zachwycony widokiem rzeki i czarem cudownego wieczoru — niechętnie odpowiedział:

— „Żebraczka — dziadówka — kochanie" i poszli dalej.

Staruszka łkała bez przerwy, zalewając się łzami.

— „Zlitujcie się dobrodzieje — będę do końca życia za was Boga prosić".

— „Powiedziano raz — Usuń się".

— „Co ja pocznę nieszczęsna — zachwiała się — synek mój skona beze mnie"..

— „Gotowe!" zawołano z dołu.

— „Trzeci dzwonek"... odpowiedziano z góry.

— „Składaj mostek"....

Staruszka całem ciałem rzuciła się naprzód.

— „Gdzie leziesz!" — kopnął ją gwałtownie marynarz — i zepchnął z całej siły na przystań. — Stateczek — zaszumiał — biała piana wystąpiła przy kołach.

— „Ludzie" — „ludzie" — krzyczała nieprzytomna staruszka — biegając tam i z powrotem — ze wzniesionemi do góry rękami, twarzą zalaną łzami. — „W imię miłości Chrystusa — w Imię Chrystusa!"...

Już tylko strasznym hukiem kół statek jej odpowiedział — woda tam w dole gotowała się i bluzgała białą pianą. Statek drgnął raz i drugi — poczem coraz szybciej zaczął równo płynąć — za nim jak wstęgą srebrzystą znaczył się długi ślad szerokiej drogi rozświetlonej blaskiem księżyca. Coraz szybciej i szybciej uciekał spychając ostrym gwizdem opuszczone na rzece barki i łódeczki — a za nim dalej — coraz dalej zostawała samotna przeglądająca się w złotych nurtach Kamy wioseczka — z urwiskiem niby niebotyczną górą, z przytajoną u podnóża maleńką przystanią i płaczącą na niej skuloną staruszką.

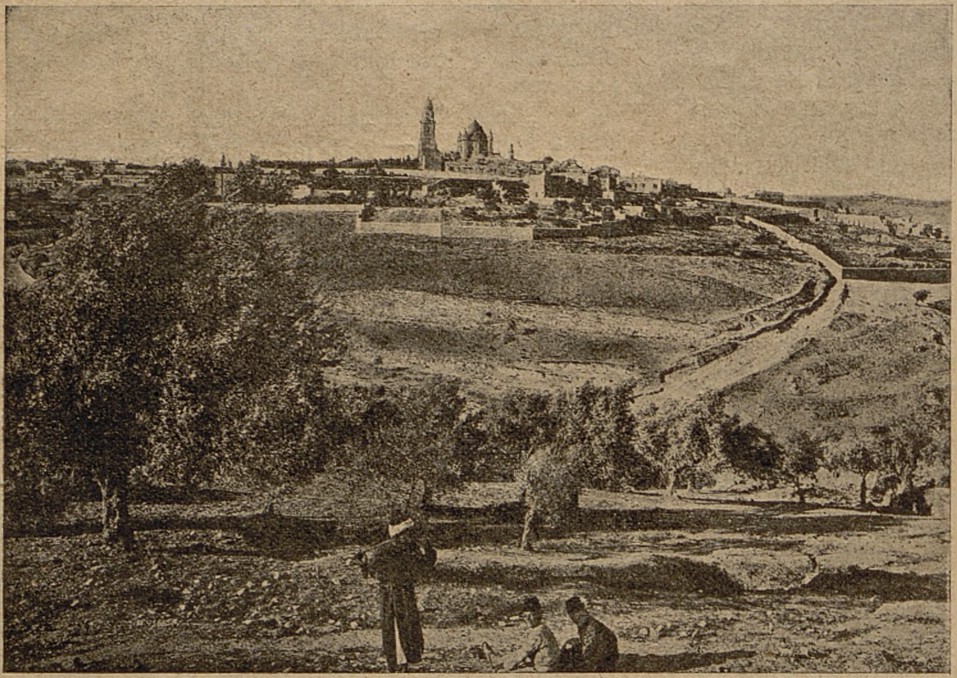
z oryg. rosyjskiego tłum. generałowa
Stanisława Bobkowska.

Podróż do Ziemi Świętej.

ułożyła Marja Jelita.

Ktokolwiek ma gorące umiłowanie swej wiary i Jezusa Chrystusa, marzy o zwiedzeniu miejsc Jego życiem uświęconych. Przytem podróż sama daje tyle wrażeń podróżnikowi: Przeważnie odbywają ją morzem Śródziemnem z Marsylji francuskimi okrętami, albo z Tryestu włoskimi, (dawniej austrjackiemi). Kto chce uniknąć morskiej choroby, może jechać koleją z Wiednia na Bukareszt, Konstantynopol-Angorę. Trudno rozstrzygnąć, która z tych dróg bardziej interesująca, bardziej malownicza, już Bukareszt, a zwłaszcza Konstantynopol dają nam barwny obraz Wschodu, z jego zgiełkiem, różnorodnością typów i malowniczością. Zachwycić musi każdego zatoka Bosforu ze Złotym Rogiem, Aja Zofja, pałace sułtanów nad brzegiem morza wśród bujnej roślinności południa. Tryest staro-rzymskie Tergeste, to typowo-włoskie portowe miasto — również ożywione — ale o zupełnie innym charakterze, przedewszystkiem czyściejsze i spokojniejsze, gdyż żaden włoch nie dorówna krzykliwością ludziom Wschodu, ma wię-

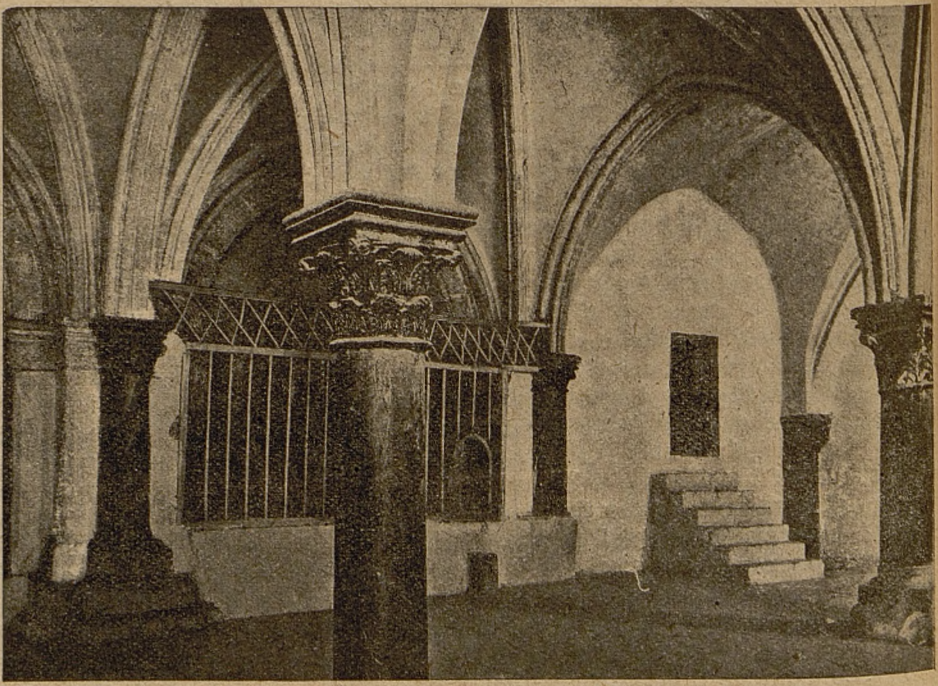
cej godności i wrodzonej dystynkcji. W porcie za to ruch wielki, gdyż okręty wyjeżdżają stąd w świat daleki: biada podróżnym, jeżeli wieje sirocco — Adrjatyk uroczy — daje się wtedy



Widok na górę Sjon.

we znaki, że trudno podziwiać lazury nieba i morskich roztoczy, zieloność rozkoszną licznych ogrodów, przepiękne pałacyki na cyplach skalnych się wznoszące, nawet cuda Grecji i jej archipelagi, które się kolejno przed oczami przesuwają. Po kilku dniach podróży przybywa się do Jaffy, w starożytności Joppą zwanej, jestto port nad morzem Śródziemnem, połączony koleją z Jerozolimą — stolicą Palestyny. Syrja i Palestyna, to wyżyny niewielkie z dwoma pasmami gór, Libanonu na Zachodzie, Antilibanonu na Wschodzie; dolinę kamienistą między Antylibanonem przepływa rzeka Jordan, wijąc się w licznych zakrętach łączy się z jeziorem Genezaret, a przez nie z morzem Martwem. Wąski pas długi 52 mil, szeroki 25 mil między morzem Martwem a Śródziemnem — wyżyna spalona od słońca w lecie a mroźna nieraz w zimie, to Palestyna. Począwszy od Jaffy każde tu miejsce przypomina Pismo Święte, tu przybywali Sydończycy i dostarczali drzewo z gór Libanu na budowę Świątyni Salomona, tu chronił się Jonasz, i mieszkał długo Apostoł Piotr Święty, dom Jego pokazują dotąd; tam cuda czynił i miał widzenie, w którem Bóg Mu objawił wolę Swą, aby pogan nawracał.

Dzieje Palestyny podzielić można na trzy epoki, pierwsza to epoka rozkwitu, czasy Salomona, gdy była potężną i możną i posiadała wspaniałe gmachy, wodociągi, świątynie. Druga początki chrześcijańskiego panowania za cesarzowej Heleny również świetne; trzecia wojen krzyżowych, gdy Godfryd de Bouillon został wybrany królem Państwa Jerozolimskiego. I żydzi i Władcy chrześcijańscy wznosili świątynie i gmachy — ale i z tamtej pierwszej epoki i z dalszych, niema śladu, spełniła się przepowiednia Chrystusa nawet kamień na kamieniu nie pozostał wszystko w proch się obróciło. A przecież tu kolebka Kościoła Świętego, początek Królestwa Bożego, które stąd rozszerzyło się na świat cały. Droga z Jaffy do Jerozolimy mało urozmaicona uderza swą dzikością, nieurodzajnością i brakiem



Wieczernik na górze Sjon.

roślinności. Smutno tu bardzo. Drzewa oliwne o srebrnem liściu i kaktusy, oraz ostre trawy nie

ożywiają wesołą nutą zieloności krajobrazu. — Im bliżej miasta, tem wyższe góry, które je otaczają naturalnym wałem, mury obronne granitowe z czasów Salomona zachowały się również. Kamienia nie brak w tych stronach. Po za miastem były groby królów, niektóre z nich się zachowały; najpiękniejszy z nich Absalona w skale wykuty, zakończony kopułą i ozdobiony rzeźbą kwiatu lotosu. Góra Sjon wznosi się we wschodnej stronie miasta, pamiętna mieszkaniem króla Dawida, który tam swe psalmy układał — tu odbyła się też ostatnią wieczerza, na której ustanowił Chrystus Najświętszy Sakrament. Rzewne uczucie ogarnia na myśl, że stąpamy po ziemi, gdzie chodził Chrystus, — gdzie cierpiał, aby nas odkupić. Górę Sjonu pokrywały niegdyś cyprysy, była ona najpiękniejszem miejscem w Jerozolimie.

Na miejscu wieczernika wzniosła cesarzowa Helena wspaniały kościół, tam też klasztor OO. Franciszkanów. Drugą górą w Jerozolimie jest Akra, gdzie były synagogi i dom Piłata, — mieszkania królewskie i przebywały wszelkie władze świeckie i duchowne.

Trzecia Morja, na której Salomon wybudował słynną w świecie ze wspaniałości świątynię.

Na czwartej był pałac Heroda, a za miastem wznosiła się Kalwarja, góra święta nad świętemi, gdzie Chrystus poniósł śmierć męczeńską.

U stóp góry Sjonu rozciąga się rozległa dolina Jozafata, na której mamy po skończeniu świata zejść się wszyscy na sąd Boży. C. d. n.

Trudno wyssać jad w obce ciało zapuszczony,
Trudniej naprawić tego, kto przez nas zgor-
[szony.

Nabożeństwa ekspiacyjne za świętokradztwa i zbrodnie popełnione przez bolszewików.

W Archidiecezji krakowskiej.

W myśl życzenia Ojca św., wyrażonego w liście do Kardynała Pompiliego w sprawie prześladowania religijnego w Rosji — Książęco-Arcybiskupi Konsystorz w Krakowie zarządził—by w niedzielę dnia 16 bm. odprawionem zostało we wszystkich kościołach naszej diecezji nabożeństwo, którego celem ma być wynagrodzenie za zbrodnie i świętokradztwa popełnione w Rosji — i błaganie o zbawienie dla narodu poddanego tak ciężkiej próbie i o powrót jego do Kościoła katolickiego.

We wszystkich kościołach po sumie przed wystawionym Najśw. Sakramentem odmówiona zostanie Litanja do Najśw. Serca Jezusowego, 3 Ojcze Nasz i Zdrowaś Marja i odśpiewane zostaną suplikacje.

Konsystorz Arcybiskupi zaleca urządzenie zebrań, wieców, których celem będzie uchwalenie rezolucyj protestujących przeciw bolszewickiej walce z Bogiem i religją i przesłanie tychże do Sekretarjatu Ligi katolickiej w Krakowie, ul. Wolska l. 6.

W Krakowie.

W dniu 16 marca odbędą się we wszystkich kościołach krakowskich nabożeństwa błagalne na intencję prześladowanych przez rząd sowiecki katolików w Rosji, a w kościele N. M. Panny odprawi Sumę Pontyfikalną — Najprzewieleb. Książę Metropolita. Katolicka Liga Okręgowa wzywa wszystkie organizacje do wzięcia masowego udziału w nabożeństwie na intencję prześladowanych Wiernych, a ponadto wzywa wszystkie Ligi paraf-

---

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

63 Powieść z życia ludu górskiego.

Na to wszystko odezwało się tylko okropne chrapanie z przedpokoju, które, zdjęty piekielną grozą, respicjent wziął za łomot pękających murów.

Nieborak jeszcze raz ostatnich wytężył sił, podrzucił się jak mógł najwyżej w górę i próbował rozszarpać nieszczęsne więzy.

Ale wszystko napróżno! padł bezsilny na dawne miejsce, członki zdrętwiały mu jak drewno, głos zamarł w krtani, uszy o mało nie pękły od jakiejś urojonej wrzawy. A nad to wszystko, dziwny jakiś w tej piekielnej chwili grozy z samą jego postacią odbywał się proceder.

Widział wyraźnie, że wszystkie brodawki jedna po drugiej zaczęły mu tańczyć po nosie i rozbiegać się po całej twarzy, a nawet jak pająki zaczęły latać po wszystkich ścianach wokoło.

To już było nad jego siły, zabełkotał jeszcze coś jak: — Johann! ratunku! — i stracił przytomność.

Kilka chwil przepędził w tym stanie, aż nagle okropnie ściśnięty za nos, otworzył oczy.

Przed łóżkiem z latarką w ręku stał Hałajkiewicz z dwoma fornalami.

Respicjent parę minut obłąkanym okiem wodził po całym pokoju.

Zupełna już cisza panowała dokoła, za oknami było ciemno jak w podziemnym lochu.

— Co to jest, co to znaczy! gwałtu! ratunku! — wykrzyknął nie mogąc się jeszcze opamiętać.

Na to czcigodny ekonom wyciągnął swą szeroką dłoń i chwytając go całą siłą za nos, zaczął nim kręcić na wszystkie strony jak kutasem od czapki.

— Trzeba kręcić, — mówił głośno do fornali, — niech przyjdzie do siebie.

Respicjent tarzał i rzucał się w swym worku jak oparzony.

— Ratujcie! — wołał, — wody! ogień!

Potrzeba było kilka minut, nim wreszcie o tyle odzyskał przytomność, że mógł zrozumieć słowa pana Hałajkiewicza.

Zacny ekonom tłumaczył mu, że ten cały po-

jalne miasta Krakowa, by w dniu tym popołudniu urządziły w swoich lokalach zebrania z referatami na temat prześladowań religijnych w Rosji i by uchwaliły protesty przeciw nieludzkiemu prześladowaniu wiary. Uchwalone protesty z podpisami należy przesłać do Sekretarjatu gen. Ligi Katol. w Krakowie ul. Wolska 6.

Co nam piszą?

Wola Radziszowska powiat Myślenice.

Dn. 23. II. 1930 w niedzielę obchodziła Parafja nasza miłą uroczystość, trzydziesto-letnią rocznicę pracy Kapłańskiej Czcigodnego Ks. Proboszcza Wice-dziekana Franciszka Nowobilskiego. Sumę uroczystą celebrował przew. Ksiądz Michał Wojtaszak z Krakowa (gdyż Czcig. Ks. Jubilat z powodu nieszczęśliwego wypadku Mszy św. odprawić nie mógł) i wygłosił piękne okolicznościowe Kazanie. Po sumie zebrali się parafjanie z Naczelnikiem gminy, miejscowem nauczycielstwem, dziatwą szkolną z przedstawicielami organizacyj miejscowych przed plebanją gdzie złożono Czcig. Jubilatowi rerdeczne życzenia. — chór dziatwy szkolnej dzięki staraniom W. p. Dyrektora Bary odśpiewał okolicznościowe pieśni, a orkiestra utwory muzyczne. Zakończono uroczyłość odegraniem pieśni Serdeczna Matko. Nasz Czcig. Ksiądz Proboszcz zaskoczony tą niespodzianką ze wzruszeniem dziękował, naszym parafjanom za pamięć.

W naszej parafji dziwnym zbiegiem okoliczności z Bożej łaski trzeci z rzędu Kapłan długie lata swój urząd Duszpasterski sprawuje, pierwszym był S. p. Ks. Szewczyk aż 33 lat, drugim Ks Lewandowski 25 lat a trzecim obecny Czcigodny Ksiądz Wicedziekan 30 lat.

Niechaj dobry Bóg zachowa Go jeszcze długie lata, by jak najwięcej dusz zdobył dla Nieba.

Niech nam doczeka szczęśliwie 50-cioletniego jubileuszu Kapłaństwa związanego z 500-letnią rocznicą założenia Naszej parafji pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Szczęść Ci Boże, przezacny Kapłanie.

H. G. parafjanin.

Dzień rodziny katolickiej.

Dnia 23 lutego b. r. piękne chwile przeżywało miasteczko Sucha: dzień ten był „Dniem Rodziny katolickiej" w tut. parafji. Do uroczystości tej przygotowani byli parafjanie szeregiem kazań, głoszonych przez miejscowego Proboszcza Ks. Józefa Sławińskiego, w których przedstawił jaką powinna być katolicka rodzina, obowiązki ojca rodziny, matki, dzieci, a których to kazań z zapartym oddechem słuchały rzesze wiernych, wypełniających po brzegi obszerną świątynię. W sam dzień „Rodziny katolickiej" tysięczne rzesze i organizacje w obrębie parafji pracujące, zeszły się na sumę, odprawianą przez Ks. Józefa Kajdasa, Profesora gimn. z Żywca Kazanie na temat: „Zdrowie rodziny zdrowiem narodu" wygłosił Ks. Prob. J. Sławiński. Po sumie wyruszył długi pochód z kościoła pod Dom katol. w Rynku. Czoło pochodu stanowili ojcowie, a za nimi matki rodzin, III. Zakon, a dalej przy dźwiękach orkiestry kolejarzy kroczyły karnie szeregi straży pożarnej, Sokoła, Związku strzeleckiego Sodalicja, Związki młodzieży, uczennice Seminarjum i uczniowie gimnazjalni. Morze głów wypełniło rynek. Z balkonu Domu katol. emer. kolejarz Szypuła w krótkiej przemowie podkreślił doniosłość dla parafji „Dnia rodziny", a rzesze parafjan podniosły za nim gromki okrzyk: „Niech żyje katolicka rodzina". Wspaniała pogoda, biel śnieżna malowniczej okolicy, zapał religijny, jaśniejący na twarzach uczestników, zostawił w duszy niezatarte wrażenie. Po odegraniu Hymnu narodowego i odśpiewaniu „Boże, coś Polskę" rozwiązał się pochód, a dopełniła uroczystości akademja w sali Domu katolickiego o 1/2 do 12 dla dalej mieszkających parafjan, a o 4-tej popoł. dla mieszkańców Suchej. Na całość złożyły się produkcje chóru pod dyryg. p. Machnika, dwa referaty, jeden p. J. Rz. Witulskiego który w poetycznej szacie przedstawił zasługi matki w narodzie i w życiu wielkich ludzi, drugi p. Prof. Jana Piętki z Krakowa, ten w dobitnem argumentowaniu uzasadnił potrzebę nierozerwalności małżeńskiej i zakończył go z zapałem uchwaloną, następującą rezolucją:

Rezolucja.

My katolicy, ojcowie i matki rodzin, zgromadzeni w dniu 23 lutego 1930 r. w naszym katolickim domu parafjalnym w Suchej.

1) Stwierdzamy i przy tem niezachwianie stoimy, że według zasad wiary św. małżeństwo jest Sakramentem, przez Chrystusa Pana ustanowionym, że jest sprawą religijną i sprawą naszych sumień, a nie świecką umową cywilną.

Żądamy przeto, aby nowe prawo małżeńskie, mające być przez Sejm i Senat uchwalone, było zgodne z zasadami Kościoła katolickiego i nie gwałciło naszych sumień i uczuć religijnych.

2) Wzywamy naszych przedstawicieli w Sejmie i Se-

żar i napad opryszków musiał być tylko sennem złudzeniem.

— Co, mnie się to śniło *szycko?...* — zawołał respicjent odurzony.

— No jużci, — odcąknął ekonom, — my aż na folwark słyszeli, jak pan krzyczał okrutnie, toż przybiegliśmy na pomoc, skarż mię Boże. Gdybym był pana wczas nie pokręcił dobrze za nos, to kto wie, czybyś pan już kiedy przyszedł do siebie.

Respicjent kilka chwil słuchał wszystkiego z wybałuszonemi oczyma jak człowiek, co żadną miarą nie może wyjść z odurzenia.

Tłumaczenie ekonoma wydawało mu się zupełnie prawdopodobne.

Zdawało mu się przecież, że się pokój wali, że płomień bucha przez okno, że go dym dusi w gardle, że mu brodawki uciekały z nosa, a to wszystko okazywało się złudzeniem wierutnem.

Długą jeszcze chwilę zbierał swe myśli nieborak, nim ocknąwszy do jakiej takiej przytomności, mógł kazać się rozwinąć z swego powijacza i zapytał o Johanna.

— Johann spi jak zabity w przedpokoju, — odpowiedział fornal Waśko.

— Spi! — wrzasnął respicjent i jak opętany wyskoczył z swej pierzyny.

Niepodobna opisać, w jakim on stamtąd wyskoczył stanie, to tylko można powiedzieć, że przyzwoitość nie powinna mu była pozwolić przedstawić się ludziom w takiem nieszczęściu.

Ale szanowny respicjent nie zważał na nic, jak przed chwilą odchodził od zmysłów z przestrachu, tak teraz wściekał się ze złości, że nieszczęśliwy Johann nie ocknął się na jego krzyk rozpaczy. Jak szalony zaczął latać po pokoju i wyrwawszy nagle sporą laskę sękatą fornalowi, poskoczył do przedpokoju.

Johann chrapał w najlepsze, a śniło mu się właśnie, że wracając do domu, spotkał na schodach landsdragona Krakselhubera, którego z dawna o jakieś zanadto poufne konszachty z żoną miał w podejrzeniu.

Tuż w tym momencie ciężkie, bolesne razy spłynęły się gęstym gradem na jego grzbiet i ramiona. C. d. n.

nacie, aby się liczyli z przekonaniami ludności katolickiej, która stanowi ogromną większość w Polsce — i nie dopuścili do wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów.

Mocne słowa ślubowania melodyjnej roty katolików odśpiewane przez chór, zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Z Ropczyc.

Dzięki inicjatywie Ks. Kan. Rogoża i Ks. Katechety Zwierza zawiązała się w tut. szkołach również Sodalicja Marjańska żeńska i męska. Sodalicja ta rozwija się, pracuje, wygłasza referaty, szczepiąc w siebie ideały zdrowe katolickie, by być silną w późniejszem życiu. Ostatnio staraniem Sodalicji Marjańskiej żeńskiej i męskiej z Ks. Kat. Zwierzem na czele, została urządzona dnia 23 lutego w sali „Sokoła" akademja ku czci Papieża Piusa XI. Na akademję tę przybyli przedstawiciele wszystkich władz, starosta Calewicz, grono profesorskie z Dyr. J. Bulandą, liczne duchowieństwo okoliczne z ks. Dziekanem Wcislą, szerokie sfery inteligencji oraz miejscowa ludność i młodzież szkolna. Na bogaty program złożyło się: słowo wstępne, ujmujące treściwie zagadnienie czem jest papież, prf. Myszki, deklamacje prof. Czaykowskiej, autorecytacje prof. Schäffera, oraz deklamacje uczennic i uczniów, referat p. Strzyża z kl. VII. o papieżu, oraz piękne chóry prowadzone wytrawną ręką prof. Czaykowskiej i prof. Christoffa. Akademja ta o charakterze podniosłym, religijnym, wypadła okazale — czcząc najwyższego zastępcę Chrystusa na ziemi. *Ropczycanin.*

Kobiernice ad Kęty.

W dniach od 16-go do 20 lutego b. r. przeżywała nasza parafja wzniosłe i piękne chwile; mieliśmy Misje św., pierwsze od utworzenia w Kobiernicach samoistnej parafji. Był to „Tydzień święty", jakby nieprzerwany łańcuch uroczystości i łask Bożych. Misje te prowadzili Przew. Ojcowie Oblaci Marji Niepok. z Poznania, zupełnie w Małopolsce nieznani.

Już 16-go lutego po uroczystem wprowadzeniu Misjonarzy do kościoła i powitaniu ich – rozpoczęli pracę nad duszami najpierw na ambonie, a potem i w konfesjonale. W czasie misyj ułatwiono Wiernym zyskać odpust jubileuszowy przez dwie procesje jubileuszowe z Najśw. Sakramentem o zupełnym zmroku wśród powodzi światła. Zakończono misje w dniu 24 lutego nabożeństwem żałobnem za zmarłych parafjan.

Najwznioślejszym i najbardziej rozczulającym momentem była procesja „krzyżowa", kiedyto stary krzyż misyjny z r. 1871 przeniesiono na cmentarz grzebalny, a w jego miejsce sprowadzono krzyż nowy z napisem: „Ratuj swoją duszę" który wzniesiono w górę i poświęcono. Niosły go po kolei wszystkie stany przy ogromnym napływie nietylko miejscowej ale i okolicznej ludności. Takiej procesji nie widziały jeszcze Kobiernice, a wszyscy całem sercem dziękowali Bogu, że im pozwolił doczekać tego pięknego dnia. U stóp krzyża misyjnego złożono w ziemię po odczytaniu pamiątkowy dokument i monety będące w obiegu.

Nauki odbywały się rano i przeważnie wieczorem ze względu na robotniczą ludność. Przez pierwsze trzy dni w wolnych godzinach urządzili Ojcowie misje dla dzieci szkolnych (6 — 15 lat) i to wyróżniało te misje od innych. W przepięknych naukach, doskonale dostosowanych do młodocianego wieku słuchaczy, Ojcowie poruszyli i rozgrzali te młode serca.

Wszystkie nauki misyjne były głęboko przemyślane— przepojone uczuciem — toteż zapaliły serca, a dowodem tego były tłumy ludzi z obcych parafji z których jedni prawie zamieszkali tu przez cały czas, inni dojeżdżali codziennie. A że Misje mogą poszczycić się owocami dowodem te codzienne Komunje św. i ta radość i pogoda na twarzach, świadcząca o pokoju i radości wewnętrznej. W ogromnem skupieniu odbyło się odnowienie przyrzeczeń danych Bogu w chwili Chrztu św. Cały kościół, jak jeden mąż wyparł się publicznie szatana i wszystkich spraw jego, a wyznał uroczyście wiarę swoją w Trójcę Przenajśw. i Święty Powszechny Kościół.

Głębokie wrażenie, które na długo pewnie pozostanie w pamięci ludności, robił „dzwon pokutny", który po ostatniej nauce wieczornej rozbrzmiewał z wieży kościelnej, zachęcając wszystkich do modłów błagalnych o nawrócenie biednych grzeszników.

Toteż prawdziwie cudowne były nawrócenia!

Niestety znalazło się kilka jednostek, które zawarły drzwi serca na pukanie Boże. Biedne dusze!

Przewielebnym O. Janowi Kulawemu i O. Stanisławowi Baderskiemu za pracę misyjną i wskazanie drogi do nieba, cała parafja wdzięczna składa podziękowanie „Bóg zapłać". *K...cki.*



Choroba kardynała Bisleti.

Donoszą z Rzymu, że kardynał Bisleti zachorował nagle w swem mieszkaniu, choroba jednakże nie budzi poważniejszych obaw o życie Dostojnego pacjenta. Kardynał Bisleti urodził się w r. 1858.

List kardynała-Arcybiskupa z Mechlina w Belgji do redakcji angielskiego dziennika „Morning-Post".

Arcybiskup z Mechlina w Belgji, kardynał van Roey, wystosował do redakcii angielskiego dziennika „Morning Post" list, w którym pisze m. in.: „Gratulujemy serdecznie narodowi angielskiemu, że bierze tak czynny udział w akcji przeciwko prześladowaniu chrześcijan w Rosji, akcji, która, miejmy nadzieję, w krótce stanie się akcją światową przeciwko największemu złu naszych czasów".

Przewodniczący niemieckiej partji centrowej, mgr. Kaas, w Rzymie.

W związku z podróżą przewodniczącego niemieckiej partji centrowej, Mgra Kaas'a do Rzymu, prasa berlińska, powołując się na wiadomości z kół politycznych, zaznacza, że prałat Kaas na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych poruszy w Watykanie kwestję duszpasterstwa w wojsku niemieckiem. W rokowaniach, jakie prowadzi przywódca centrowy, ma być zdecydowane, czy duszpasterstwo wojskowe winno podlegać miejscowemu Episkopatowi, czy też specjalnemu biskupowi polowemu. Dotychchas Kurja rzymska, jak zaznaczają dzienniki niemieckie, była przeciwna temu drugiemu rozwiązaniu sprawy. Dlatego też stanowisko proboszcza polowego (der Feldprobst), które od r. 1920 istnieje w etacie, było dotąd nieobsadzone.

Rekolekcje dla organistów diecezji Łódzkiej.

Celem podniesienia organistów na duchu oraz przygotowania ich do bezpośredniej współpracy w Akcji katolickiej, zarząd Stowarzyszenia Organistów diecezji Łódzkiej organizuje w Łodzi w dniach 11 do 13 marca rb. rekolekcje zamknięte dla swych członków. Rekolekcje będzie prowadził w kaplicy seminarjum duchownego ks. prał. Burakowski.

Pietrkowa dola.

(Ciąg dalszy.)

Najtrudniej Pietrkowi było się dogadać z jednym, „apostołem“ co mu ogromnie jakiegoś Russela zachwalał i do badania Pisma św. zachęcał. Ale z tym to się przemawiali wszyscy, nawet ten niby — niedowiarek co to chciał, żeby w kościele za wysłuchanie mszy św. każdemu po litrze wina dawali. Ten „badacz pisma“ to im wciąż okrutne kazania prawił, a bliskim końcem świata straszył a filozofował bez miary, ale mu wytłumaczyli, że lepiejby się najpierw nauczył czytać, bo ledwie bąkać na książce umie a mądralę udaje. Ale lubieli go nawet trochę i litowali się nad nim, bo ten poczciwy człowiek obałamucony przez „badaczy“ był blady, chudy, oczy miał czerwone jak królik bo i jakże miało być inaczej kiedy całemi nocami siadywał i nad bałamutnemi książkami gdzieś z Londynu przysłanemi ślęczał i uczył się ich prawie na pamięć, choć ich nie rozumiał. Jakiemuś Russelowi bardziej wierzył jak Panu Jezusowi. A i strachu zażył niemało, bo w tych książkach był wyraźnie podany rok i dzień końca świata. — Ale tego badacza to nareszcie nie śmiechami ale dobrem słowem i życzliwością przerobili, bo w gruncie rzeczy był to człowiek dobry i prawdy pilnie szukał, aż nareszcie znalazł ją tam skąd wyszedł — to znaczy w Kościele Katolickim.

Widział też Pietrek i takich co się w starszym wieku drugi raz chrzczą i od tego nazywają się babtystami, a nawet znał dobrze jednego już wcale starawego chłopa co się tymi babtystami tak przejął, że razem z innymi do odległego miasta pojechał i tam go drugi raz chrzcili a przy tem chrzcie tak się zaziębił, że się rozchorował na zapalenie, i o mało nie umarł. A jego kobieta wierząca katoliczka to mu ino wciąż perswadowała: — Oj, takiś stary, a takiś głupi; albo cię już raz nie ochrzcili w naszej parafji? — przecie twój ojciec chrzestny niedawno dopiero pomarł — a i na metryce nawet masz to wypisane a tyś się wdał z jakiemiś cudakami — i tyle masz z tego.

Najpierw go dobrze zwojowała, a potem po księdza poszła (bo zresztą i sam chory wcale się od tego nie wymawiał) i chłopisko się wyspowiadał jak najlepszy katolik. Pan Bóg dał, że jakoś się z tej choroby podźwignął — a potem to już ani słyszeć nie chciał o żadnych babtystach.

Pietrek o tych różnych sprawach i wiarach nasłuchał się dość, bo pod ziemią w kopalni to jakby telegrafem wszystkie wiadomości się rozchodzą — i wcale się nie dał tym różnym apostołom przekonać, owszem tem bardziej umocnił się w wierze, a kiedy jeszcze jakoś w Wielkim Poście odbył spowiedź — to już ani słyszeć nie chciał o żadnych innych wiarach.

* * *

Kontrakt już prawie spłacił, to i więcej mu franków w kieszeni zostawało i ciułał te niebieskie 20-sto frankówki i na cieniutkie 100 frankówki zmieniał. — Do matki napisał dłuższy list, że on Pietrek jest Bogu dzięki zdrowy i że powodzenie jego jak zwykle we Francji i że jej wnet jaką stówkę albo i dwie przyśle. I pisał jej też, żeby sobie, nie żałowała i żeby też Ewce lepiej poddawała jeść bo chuda, i nie daj Boże, żeby nie wpadła w suchoty a przykazował matce, żeby krasuli nie sprzedawała bo bez kapki mleka bieda. *C d. n.*

W jaki sposób wyrabia się szkło.

Szkło wyrabia się z piasku t. zw. »krzemionki«, potażu lub sody, wapna palonego lub gliny. Najwięcej potrzeba do tego czystego piasku. Z nim miesza się potaż, biały proszek, który otrzymujemy po odpowiedniem czyszczeniu z popiołu drzewnego. Zamiast potażu można użyć sody, używanej do prania. Jako trzecią część składową dodaje się wapna palonego lub gliny.

Te trzy minerały miele się w fabrykach szkła, zwanych hutami szklannemi na drobny proszek i rzuca się do tygla. Tygiel jest to duża donica z gliny ogniotrwałej umieszczona w górnej części pieca hutniczego. Pod piecami hutniczemi jest bardzo duże ognisko, gdzie pali się dużo, bo do topienia szkła trzeba silnego ognia.

Pod wpływem żaru ognia, mającego 1000 stopni ciepła, piasek pomieszany z potażem i wapnem topi się na masę płynną.

Specjalny robotnik, zwany hutnikiem, nabiera dużo roztopionej masy szklannej do długiej, żelaznej rury, zwanej cybuchem, albo piszczelem. Zależnie od tego, czy chce z masy szklanej zrobić szybę, czy też flaszkę, postępuje teraz rozmaicie.

Szybę wyrabia hutnik w sposób następujący: Nabrawszy do rury roztopionej masy szklannej, wydyma ją kręcąc rurą na wszystkie strony, w ogromną banię. Banią tą wywija tak długo, póki nie stanie się dużym, wydłużonym walcem. Przez uderzenie odrywa teraz uzyskany walec od cybuchu i składa na specjalnym żelaznym przyrządzie. Tam przecina się walec wzdłuż zapomocą żelaza, rozpalonego do czerwoności. Tak rozcięty walec kładzie się znów na ogień, gdzie staje się miękkim i pozwala się giąć. Wtedy kładzie się go na żelaznym gładkim stole, prostuje i gładzi na taflę szklanną o różnej grubości. Gdy tafla ostygnie, szyba jest gotowa.

Flaszki sporządza się w podobny sposób. Wydętą masę szklanną, jeszcze raz ogrzaną, wkłada się do formy flaszkowej, sporządzonej z gliny lub żelaza. Hutnik dmucha dalej w rurę, aż wypełni całą formę. Po otwarciu formy hutnik skrapia koniec szyjki kilku kroplami wody i odrywa koniec szyjki od cybuchu. Aby koniec szyjki był zakończony, nabiera osobnem żelaznem narzędziem wrzącej masy szklannej i okłada nią zakończenie szyjki. Flaszka wędruje teraz na żelaznych wózkach do specjanego pieca chłodzącego, w którym temperatura powoli i miarowo opada. Wydęta flaszka bowiem jest rozpaloną do czerwoności i w razie zetknięcia się z chłodnem powietrzem rozsypałaby się przy najmniejszem dotknię-

ciu. Po 2 dniach otwiera się piec i wyjmuje się flaszki, gotowe już do użycia. Wyrób flaszek jest szybki, w 8 godzinach pracy potrafi hutnik sporządzić około 300 flaszek.

Szklanki wydyma się także z roztopionego szkła odpowiednio przez hutnika wydymanego. Wydymaną bańkę wkłada się do wałkowatej formy. Po wyjęciu szklanki z formy szlifierz wyszlifowuje brzegi szklanki.

Mamy różnego rodzaju szkła. Szkło »kryształowe«, zwane także »czeskiem«, jest twardem i wytrzymałem na zmianę ciepłoty. Robi się go z piasku, potażu i wapna. Z tego szkła sporządza się lustra.

Szkło »kryształowe ciężkie« jest z domieszką ołowiu i posiada silny połysk i przyjemny dźwięk. Z odmiany szkła tego, zwanej »strasem« wyrabia się sztuczne drogie kamienie.

Szkło zwyczajne zwane »szybowem« otrzymuje się z większej domieszki wody i wapna. Z tego szkła po dodaniu sody i wapna sporządza się szkła optyczne do okularów i lunet, oraz szkła powiększające. Szkło to zowie się sodowo-wapienne.

Po dodaniu do masy szklannej spalonych kości otrzymuje się szkło mleczne.

Szkło wodne jest to ciecz. Otrzymuje się ją ze sproszkowanej masy szklannej, rozpuszczonej we wrzącej wodzie. Szkła wodnego używa się jako powłoki na drzewie, płótnie, papierze, aby uchronić przedmioty te od spalenia lub robactwa.

Istnieje także odmiana szkła zwana emalją. Emalji używa się jako powłoki na naczynia gliniane, fajansowe i żelazne. Emaljowane są też tarcze zegarowe, medaljoniki i t. p. Emalję otrzymuje się po dodaniu do masy szklannej palonej cyny lub kobaltu.

W Polsce mamy 15 hut szklannych, wyrabiających rocznie około 200.000 ton szkła. Zajęcie hutnika jest bardzo ciężkie, bo wymaga wielkiego natężenia płuc. *Mieczysław Wargowski.*

Różne wiadomości.

Akcja protestacyjna we Włoszech.

Mimo zaprzeczeń ze strony władz moskiewskich wszystkie warstwy społeczne we Włoszech w dalszym ciągu zajmują się żywo prześladowaniem chrześcijan w Rosji sowieckiej. Wobec tego należy przypuszczać, że Msza św., którą odprawi Ojciec św. w bazylice św. Piotra w dniu 19 bm, będzie wydarzeniem historycznem. Już obecnie na ten dzień zapowiedziane zostały liczne pielgrzymki. Wielu biskupów włoskich wydało zarządzenie, by w chwili, gdy Papież będzie odprawiał mszę św., biły wszystkie dzwony kościelne w ich diecezjach. Ten chór dzwonów, przypominający, że w dalekiej Rosji zamilkły wszystkie dzwony, skazane na zagładę, będzie miał również symboliczne znaczenie.

Protest ewangelickiego Kościoła Prus.

Władze ewangelickiego Kościoła Unji staropruskiej zarządziły, by dn. 9 marca, t. j. w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu we wszystkich kościołach odprawione zostały nabożeństwa na intencję prześladowanych chrześcijan w Rosji sowieckiej.

Z dziejów męczeństwa chrześcijan w Rosji sowieckiej.

Rada komisarzy ludowych wydała rozporządzenie, na mocy którego, począwszy od 1-go lipca 1930, na całem terytorjum unji sowieckiej nie wolno będzie budować żadnych świątyń.

Dziennik „Syberja Sowiecka“ donosi, że ks. Gabrjel Leparyński został skazany na śmierć przez rozstrzelanie za wypowiedzenie następujących słów w kazaniu: „Zagranicą uczucie religijne staje się coraz silniejsze. To samo będzie i u nas! Wkrótce słowo Boże zatryumfuje w całym naszym kraju“.

Likwidacja świątyń w Rosji sowieckiej.

„Krasnaja Gazieta“ ogłasza listę nową, zawierającą 31 kościołów i cerkwi, 4 domy modlitwy (w tem 2 baptystów), zbór protestantów niemieckich i meczet tatarski, które mają być zamknięte na mocy decyzji sowietu leningradzkiego. W liczbie tych świątyń znajduje się jedna z najbardziej czczonych — słynna kaplica Pana Jezusa. Decyzję umotywowano tem, że „robotnicy nie potrzebują kościołów“ i że daleko lepiej będzie umieścić w świątyniach kluby komunistyczne, magazyny i t. p. Używanie dzwonów zostało zakazane, ponieważ „mącą one spokój pracujących“ i „przeszkadzają pracy intelektualnej“. Metal dzwonów powinien służyć industrjalizacji a nie „niepotrzebnemu hałasowi“.

Komunikat zaznacza, że lista zawiera tylko te świątynie, które mają być zamknięte „niezwłocznie“. Władze sowieckie zamierzają stopniowo zamknąć wszystkie kościoły, cerkwie, synagogi, meczety, domy modlitwy i t. p.

Protest stolicy przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu religji w Rosji sowieckiej.

Dnia 10 go marca rb. o godz. 11-ej przed poł. z inicjatywy Ligi Antybolszewickiej odprawione zostanie w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo za ofiary mordów, dokonanych przez bolszewików w Rosji, wśród których jest cały szereg kapłanów katolickich. Tegoż dnia o godz. 6 ej wiecz. w sali Rady miejskiej odbędzie się wielkie zebranie protestacyjne przeciwko zbrodniom bolszewickim i prześladowaniu chrześcijan w Rosji sowieckiej. Szereg mówców zobrazuje barbarzyńskie gwałty bolszewików, które wywołały najgłębsze oburzenie i protesty całego świata cywilizowanego.

Z Ziemi Świętej i pobliskiego Wschodu. Tramwaje w Jerozolimie.

Wysoki komisarjat brytyjski w Palestynie udzielił pewnemu towarzystwu prywatnemu koncesji na budowę tramwaju w Jerozolimie. Nie wszyscy mieszkańcy świętego Miasta przyjęli tę wiadomość z entuzjazmem. Ci, dla których drogie jest tradycyjne piękno stolicy trzech wielkich religij, wcale nie pragną, by w obręb jej murów wprowadzone zostały pewne formy nowoczesnego

postępu. Tem się tłomaczy, dlaczego b. gubernator angielski w Jerozolimie, sir Roland Storrs, oświadczył kiedyś, że za jego rządów tramwaje nigdy nie sprofanowałyby świętego Miasta. Należy życzyć, by koncesja, której udzieliły obecne władze, dotyczyła tylko nowych przedmieść, położonych poza murami starożytnego grodu.

Sprawozdanie ambasadora angielskiego w Moskwie o sytuacji religijnej w Rosji sowieckiej.

Według doniesienia, wyjechał stamtąd do Londynu radca ambasady angielskiej w Moskwie, Gwadkin, który zawiózł rządowi brytyjskiemu sprawozdanie ambasadora Ovey'a o sytuacji religijnej w Unji sowieckiej.

Sprawozdanie to może mieć wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków angielsko-rosyjskich, zwłaszcza w odniesieniu do stanowiska Wielkiej Brytanji wobec ochrony religji w Rosji sowieckiej. Za kilka dni Gwadkin ma powrócić do Moskwy z dalszemi wskazówkami.

Interpelacja centrum w sejmie pruskim z powodu antykościelnych ekscesów komunistów berlińskich. Protest nuncjatury apostolsk. w Berlinie.

Na rozkaz Moskwy, która w ten sposób odpowiedziała na list Papieża do kardynała Pompili, komuniści berlińscy urządzili t. zw. wystawę „Ifa“ — czyli „kultury robotniczej“, i umieścili na niej eksponaty,- urągające w najohydniejszy sposób Chrystusowi i Kościołowi katolickiemu. Na miejscu skonfiskowanych przez policję bluźnierczej karykatury krzyża i dwóch obrażających Kościół obrazów umieścili kopję tej karykatury i obraz, przedstawiający kapłana w białej szacie z rewolwerem w ręku, skierowanym do widzów, i z napisem: „Pius XI“. Frakcja centrowa w sejmie pruskim wniosła najostrzejszy protest przeciwko temu szyderstwu z religji i obrazie Papieża i zażądała, by policja położyła natychmiast koniec temu niesłychanemu skandalowi, co też nastąpiło.

Według doniesienia „Germanii“, przedstawiciel nuncjatury apostolskiej w Berlinie, Mgr. Centoz, złożył rządowi Rzeszy i rządowi pruskiemu protest przeciwko obrażaniu religji i Papiestwa przez wystawę „Ifa“ w Berlinie.

Emigranci rosyjscy dziękują Ojcu św.

Mieszkający w Medjolanie prawosławni emigranci rosyjscy zwrócili się do kardynała arcybiskupa Schustera z prośbą o użyczenie im kościoła, by mogli wysłuchać dziękczynnej Mszy św. na intencję Ojca św. i Mszy żałobnej za dusze ofiar bolszewizmu.

Pół miljona zesłańców na Syberję.

„Krasnaja Gazieta“ donosi, że rząd sowiecki polecił sporządzić listę 520 000 kułaków (zamożniejszych chłopów) i ludzi, usposobionych religijnie, którzy jeszcze przed 1 kwietnia mają być wypędzeni z dotychczasowych miejsc zamieszkania i przesiedleni do wschodnich gubernij rosyjskich albo na Syberję.

Mikołaj Horthy sprawujący rządy na Węgrzech w zastępstwie arcyksięcia Ottona Habsburga syna Karola, obchodził w dniu 1 marca 10-lecie swych rządów. Między prez. Mościckim, a rejentem Węgier nastąpiła wymiana depesz.

Prezydent Rzeczypospolitej Czechosłowackiej Masaryk obchodził w dniu 7 marca 80-letnią rocznicę swych urodzin — Prezydent Prof. I. Mościcki przesłał z tej okazji życzenia.

Prezydent Rzplitej p. Ignacy Mościcki został udekorowanym orderem „Białej róży finladzkiej“.

Senat obraduje w dalszym ciągu nad budżetem.

Sejm uchwalił, że nauczyciele mogą być przenoszeni tylko dla dobra szkoły, a nie ze względów politycznych.

Z powodu zbliżających się wyborów na Górnym Śląsku prasa niemiecka zaczyna krzyczeć o krzywdzeniu mniejszości niemieckiej w Polsce, a główne ostrze kieruje przeciwko woj. Grażyńskiemu.

Córka powstańca z. r. 1863 p. Uszycka poparta przez społeczeństwo odzyskała wreszcie na mocy wyroku Sądu Najw. majątek ojcowski zagrabiony przez Rosję. Majątek ten wraz z innemi konfiskatami powstańców, miał być poddany do podziału tym co „ucierpieli“ od Rosji. Byłoby to pokrzywdzeniem powstańców, którzy w walce za naszą wolność utracili swe majątki.

Ambasadorem Stan. Zjed. w Polsce po zmarłym p. Moor został John Willys, znany fabrykant samochodowy.

Praca dla zredukowanych na kolejach. W ostatnich 4 miesiącach polskie koleje zredukowały 30 379 robotników płatnych dziennie. Min. koleji wydał zarządzenie zapewniające im dalszą pracę.

Pożyczka dla rolnictwa. Państwowy Bank rolny zakończył rokowania w sprawie uzyskania krótkoterminowej pożyczki dla polskiego rolnictwa w sumie 67,000 000 zł. Pożyczka jest dziewięciomiesięczna. Finansują ją: londyński Bank Hambros i włoski Bauca Commerciale Italiana przy udziale warszawskiego Banku handlowego.

Położenie robotników w Bolszewji. Niekwalifikowany robotnik w Moskwie zarabia miesięcznie od 45 — 60 szylingów, czyli 57 — 77 zł., robotnik średnio kwalifikowany 100 — 150 zł. a kwalifikowany 150 — 190 zł. Przyczem chleb biały na nasze kosztuje — 1 zł, czarny — 45 gr. mięso — 1 — 1·50 zł., masło 60 gr. za kilo. Jednak ceny te obowiązują tylko w spółdzielniach robotniczych, gdzie sprzedaż artykułów spożywczych odbywa się wyłącznie na kartki i to z wielkiem ograniczeniem. Na prowincjach jest jeszcze gorzej. Największą nędzę cierpią bezrobotni, gdyż zapomogi ich wystarczają zaledwie na kilka dni. Bezrobotni niezorganizowani nie dostają zupełnie nic, a takich w Rosji jest cała armja.

Polskö-duńska linja okrętowa z Gdyni do Ameryki Półn. zostanie uruchomiona z dniem 14 marca b. r. Linję tę obsługiwać będą trzy statki polskie i kursować będą pod polską banderą.

Fabryka sztucznego jedwabiu w Myszkowie wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie blisko 700, z powodu braku zamówień. Ponownego podjęcia pracy narazie nie wyznaczono.

Nowy rząd francuski Tardieugo składający się z przedstawicieli przeważnie z centrum został przez sejm przyjęty.

We Francji połud-zachodniej straszna powódź wyrządziła olbrzymie szkody. Wody rzeki Paru zalały obszar 100 klm. Przeszło 200 osób poniosło śmierć w nurtach wód.

Amerykanie wezwali swoją delegację na konferencji morskiej w Londynie do ograniczenia zbrojeń morskich ze strony Stanów Zjedn.

W Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych wzrosła do 4 mil. wskutek tego prezydent Hoover wydał orędzie do Kongresu amer w sprawie unormowania środków zaradczych przeciw wzrastającemu bezrobociu.

Prezydentem Brazylji został konsergtatysta Luljo Prestes, który otrzymał 250.675 głosów.

Uzupełniające wybory w Buenos Aires w Brazylji były widownią krwawych zamieszek, w których 6 osób zostało zabitych, a około 20 rannych.

W Hiszpanji po obaleniu dyktatury wre dalej. Demonstranci republikańscy z Sanchez Guerrą na czele domagają się utworzenia republiki, oraz sądu nad królem, za którego poparciem w r. 1923 Primo de Rivera został dyktatorem.

Rząd Albański ustąpił wskutek utrudnienia mu pracy przez parlament. Nowy rząd utworzy przewodnicący parlamentu Vangjeli.

Władze litewskie ogłosiły, że w roku bież. nie będzie amnestji dla więźniów politycznych, w szczególności dla Polaków, jakkolwiek i w poprzednich amnestjach nigdy nie byli uwzględniani więźniowie polscy.

†

X. Dr. Alfons Krajewski,

były proboszcz w Zatorze ur. dnia 17 listopada 1842 wyświęcony w r. 1865, zmarł 23 lutego 1930 w Kruszynie, w wojew. łódzkiem i pochowany został na cmentarzu miejscowym.

R. i p.

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu czytelnikowi w Poznaniu. — Dziękujemy za uznanie i wyrozumiałość. Sprawę Pańską skutecznie posuwamy naprzód, może zdołamy przynajmniej 50 zł. uratować — Proszę nie rozpaczać przedwcześnie. — Książkę, A. K. prześlemy.

Poronin. E. P. O tej sprawie pisaliśmy, prosimy o ostatnie wiadomości, chętnie zamieścimy.

Kęty. K. F. W ostatnim numerze „Przyjaciel ludu" odwołał oszczerstwa.

Poronin. Uczestnik. Zamieścimy w następnym numerze.

Raciborowice. Parafjanin. Dziękujemy bardzo za korespondencję, umieścimy w przyszłym tygodniu – Dzwon niedzielny przesyłamy.

W. D. w Poznaniu. Korespondencji nie możemy zamieścić, bo słaba. Radzimy popracować.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.